

## URSZULA SZCZĘSNA

ur. 1916; Kock



Miejsce i czas wydarzeń	Kock, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kock, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, handel, rabin, stosunki polsko-żydowskie, święta żydowskie, cmentarz żydowski

### Żydzi w przedwojennym Kocku

Był handel, [Żydzi] prowadzili z hrabim lasy, to wszystko. Gierszon to miał jak hurtownię spożywczą [sklep], tam wszystko było. Naprzeciwko [mnie] to mieszkał Herszek Guterman, piekarz, miał piekarnię. Jak żeśmy ze szkoły wyszli, [szliśmy] po bułeczki, kajzerki takie. Dobre piekł cebulaki, to się latało i brało. Był Boruch, on zęby leczył, rwał, tak jak dentysta był. Tutaj na rogu stał [zakład] fryzjerski Abrama Borucha. Miał dwóch synów i dwie córki, to one prowadziły [ten zakład]. Bergman miał materiałowy sklep. Teraz to supermarkety są, ale to były wszystko sklepy żydowskie, starsze budowle, porozbierali je. Były jatki z mięsem, sklepy spożywcze. I tam było wszystko, wszystko było inaczej. Do młyna jak się szło, tam też Żydzi mieszkali.

Rabin mieszka na ulicy Wojska Polskiego, to widziałam go częściej, miał taką czapkę, pejsy, na czarno ubrany. A córka to mało wychodziła, tylko jak szła do ślubu, to ją [widziałam], jak była nakryta welonem, eleganckie buciki [miała], wszystko. Nie wiem, jak się [rabin] nazywał. Był dobry człowiek. Zginął tu podczas bombardowania. Rabin był bardzo miłosierny taki, pomagał. Tu, gdzie mieszkał rabin i gdzie jest ta piekarnia, był piękny sad. Tam było ogrodzone i oni, jak wojna miała być, schrony pobudowali. No i później w tych schronach [się kryli], jak naleciały te [samoloty i zrzuciły] bomby. I zabity został rabin, rabinowa, córka, wszyscy zostali zabici. On był takim religijnym człowiekiem, to był dobry rabin.

Topłowa miała sklep naprzeciw tak, po drugiej stronie, spożywczy, czyściutki sklep. Miała trzy córki ładne: Gucię, Rywcię i Elkę, a męża miała w Palestynie, jeszcze przed samą wojną był, a później pojechał, a one zginęły. Matka zginęła, druga siostra jej. Miał być ślub ze skarbnikiem, to oboje zostali zabici, tam pod lasem, gdzie i Elka zginęła. Jedna Gucia się uratowała, gdzieś była. Ja z nią rozmawiałam, jak Niemcy poszli, mówię: „Gucia, gdzieś ty była?”. Uśmiechnęła się, mówi: „Ale już ja wyjadę”. I zaraz za nią miał Icek Pieprzownik olejarnię, a tam dalej była remiza. A z drugiej

strony mieszkał stolarz. [To] wszystko Żydzi mieszkali.

Dużo było [chasydów], tak jak u nas są seminarzyści, tak u nich też byli. Na czarno poubierani, mieli płaszcze takie. I oni tutaj przyjeżdżali i do tej Rywci do sklepu zawsze przychodzili. Kupowali sobie czekolady, ciastka. Mieli takie pejsy, rabin też miał pejsy. I wszystko tak żyło w zgodzie, człowiek nie drżał, nie bał się niczego.

Oni umieli wszystko też zrobić. Żydzi byli zdolni, i blacharz był, i cieśla był, i stolarz, i kamasznik, i szewc, i krawcy [byli], i krawcowe były, pracowali. Nawet i kowale, trzech było w Kocku Żydów. Jeden to był taki krzykliwy, Berek nazywał się. Oj, to zawsze z chłopami tam, chłopów pełno zawsze u niego było, bo to robili. Przyszły święta, to pełno ludzi w każdym sklepie, bo każdy kupował. Żydzi brali od nas, a my od nich. Mlekiem handlowali, ludzie trzymali po dwie-trzy-cztery krowy, wszystko Żydzi zabierali mleko, odwozili, handlowali, do Warszawy jeździli, kury, jajka, wszystko skupowali. I handel szedł. Wszystko było, naprawdę, w sklepach się kupiło, to było. Żydzi się starali, żeby towar był dobry. Tak już nie będzie. Wesoło było, zabawy, nawet i Żydóweczki chłopcy przyprowadzali sobie, dziewczyny nieraz na zabawę przyszły, na polską zabawę, pobawiły się. W domu robili, w domu były [zabawy]. Tam większe mieszkanie było i zrobili, jeszcze u nas był muzykant pod bokiem, sąsiad. Przychodzili do ogrodu, bośmy pracowali w ogrodzie, to oni też przychodzili, brali pomidory, marchew. Wszyscy tacy starsi handlowali na straganach. [Jeden] taki był, zawsze pocieszny, przychodził do ogrodu: „Oj, dziewczynki, ja mam kawalerów dla was – bo on chodził po wsiach – przyjadą do was”. Herszkowa była taka, to zawsze [mówiła]: „No, dziewczyny, narwijta mnie buraków, wszystkiego”, tam gdzie szykowali warzywa. Tylko dzisiaj to jest taka jakaś nienawiść, nie wiadomo. Nie było nieraz pieniędzy, poleciałam do [Rywki]: „Rywcia, daj mi chleb, masło”, a odebrałam pieniądze, to zapłaciłam.

Był taki Symcha Aron, to on przychodził, bo oni kupowali tak żyto, ile miał kto, ćwiartkę, oni skupowali więcej i później odstawiali. To on zawsze przyszedł do nas, w popielniku paliło się, zawsze brał kartofle i sobie piekł kartofle w tym popielniku, później obierał, takie były przypalone. Tacy swoi byli ludzie, i Żydzi byli, i co tam. Tak było.

Na szabas piekli dobre chałki, takie bułki-chałki, tarli kartofle i dodawali cebulę, tam wszystko, pieprz, dodawali olej, no, najwięcej tak tłuszcz, masło i nosili do piekarni, [żeby] zapiec. To to było bardzo dobre, bo ja sama robiłam to w domu. Makaron jak zagnietli – taki ładny, czyściutki. Kura. Takie potrawy były. Cebulę jedli, nieraz to całą cebulę. Jeden pan, to się śmiałam z niego, mówił – trzeba zjeść na czczo cebulę, to lepszy później apetyt jest. Żydzi kupowali ogrody od gospodarza i sadzili cebulę, ogórki, handlowali. I później na zimę było pełno beczek ogórków w sklepach, były cebula i ogórki.

Wyzwoliła się Polska i Żydzi byli, i do szkołyśmy chodzili, to było wesołe życie. W sklepie się [dostało], co chciało, w nocy o północy. Jak mnie trzeba było, poszedł, otworzył, ktoś przyjechał, to nie było problemu.

Myśmy rozmawiali zawsze po polsku z sobą. Żydzi po polsku zawsze rozmawiali, nie rozmawiali po żydowsku. Tylko po polsku. Był Kac taki, miał sklep. Miał jedną córkę. Ale on wyjechał przed wojną stąd, z Kocka. Nojeh był. Wszystko mieli, wszystko można było dostać. Jakie były ubiory, jakie były kapy, jakie były jedwabie. Wszystko. Skarpetki wełniane, buty, wszyściutko. Ładnie się ubierali. Ładnie chodzili, czysto, uczesane włosy mieli, krótkie zawsze. A w największy mróz z gołą głową chodziły dziewczyny. Ale ładnie się ubierały, w palta, bo byli krawcy, co ładnie szyli. Sukieneczki ładnie były, Żydóweczki zgrabne były młode. Ładne sukieneczki, buciki, ładnie się ubierali, bo było z czego wybrać, były krawcowe dobre. Szewc zrobił buty, kamaznik uszył akuratnie. Te starsze peruki miały. Szli do bożnicy, to się ubierali, bo jak sprzedawał tam mięso czy co, to już miał wyświechtany taki [strój]. Oni w szabas nie zapalili sobie [kuchni], zawsze im tam ktoś podpalił. [Do bożnicy] Żydówki chodziły, Żydzi, ale młodzi to nie, młodych ja nie widziałam nigdy, tylko starszych. Synagoga była murowana, okna takie szklane były, ale kolorowe. Ja to nie chodziłam do bożnicy, raz zajrzałam, no to tak samo ustawione było, jak u nas, tabernakulum i tam było. Młodzież to nie szła, ale starsi szli co sobota, modlili się, a młodzieży to mało. Młodzież to była poubierana zawsze na sobotę, spacerowali sobie. Nie było źle, i Polakom, i Żydom nie było źle, bo się żyło w zgodzie, a dzisiaj nie mogą się pogodzić. Jak był ślub u nas, to już pełno Żydów [było] w kościele, patrzyli, mówili: „Ale u was ładnie się bierze ślub”. Ja tylko widziałam, jak szli, był taki baldachim zrobiony i tak nieśli, młodzi szli. A ja tam za nimi nie szłam, jak u rabina córki był ślub. Miała welon, on był ubrany jak u nas, w garnitur czarny, ładny, wszystko elegancko. A ona też na biało, miała zasłoniętą twarz.

Wielkanoc też mieli, osiem dni było Wielkanocy, tylko tak, że niektóre dni były wolne, tak że mogli sprzedawać. A jak szła sobota, no to szykowali wszystko, Żydówki umiały zrobić i makaron, i upiec, i ugotować.

Tam mieliśmy pole niedaleko. Tu pole, a tu był już [cmentarz żydowski]. To były kamienie takie postawione, trawa rosła. Było czysto, trawa była, nie było tam zarośli, tylko prawdziwy cmentarz był. A później to wszystko zrujnowali. Widziałam, jak wieźli [zmarłego], to na wozie, przykryty [był] w prześcieradło, tak chowali. I płakali za nim. Tam Polacy nie ruszali, nie ruszał nikt. Tylko później ten Niemczysko, wszystko mu przeszkadzało. Namordował ludzi.

Data i miejsce nagrania	2007-08-20, Kock
Rozmawiał/a	Maria Kowalewska, Aleksandra Gulińska
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"